

# Integracja i dezintegracja w Europie

**P**owojenny proces integracji zachodniej Europy, a następnie poszerzenie Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowo-Wschodniej, były przyjmowane przez europejskie społeczeństwa i elity z entuzjazmem, a przynajmniej z aprobatą. Głosy sceptyczne, wyrażane zwykle nieoficjalnie<sup>1</sup>, należały do wyjątków. Po stuleciach konfliktów i rywalizacji między państwami europejskimi, których apogeum była II wojna światowa, po wielomilionowych ofiarach ludzkich, zniszczeniu całych krajów i utracie przez Europę przodującej roli w świecie, postępująca integracja dawała szansę pokojowego przyłączania się kolejnych państw do struktury budującej dobrobyt, chroniącej sprawiedliwość, prawa człowieka i skutecznie rywalizującej z innymi światowymi potęgami.

Warto jednak zaznaczyć, że rozdrobnienie polityczne, jakie przez stulecia było losem Europy, przynosząc liczne konflikty i wojny, przez wielu badaczy jest uznawane za istotne dla rozwoju cywilizacyjnego tej części świata. Można postawić tezę, że w odróżnieniu od innych kręgów kulturowo-cywilizacyjnych, które szybko zostały zjednoczone i podlegały kontroli pojedynczych ośrodków władzy politycznej, pluralizm polityczny w Europie chronił innowacyjność, sprzyjał konkurencji i ożywiał wymianę myśli i idei (Kennedy 1994: 31–44; Fergusson 2013: 64–73). Ważne było nie tylko istnienie licznych, niezależnych od siebie państw kontrolujących fragmenty terytorium Europy, ale także pluralizm kulturowy, separacja władzy duchowej od świeckiej, odrębność poszczególnych wyznań, czy wreszcie zachowanie autonomii przez naukę, traktowaną nie tylko jako narzędzie wspierające władzę, ale jako wartość autoteliczna. Analiza kształtowania się owej europejskiej specyfiki jest treścią niniejszego rozdziału.

---

<sup>1</sup> W 2004 r. artykułowane były np. obawy, że po poszerzeniu Unii na kraje Europy Środkowo-Wschodniej „polski hydraulik” pracujący taniej i lepiej, odbierze pracę fachowcom francuskim.

## 1. Starożytność

Europa była w historii wyjątkową częścią świata. Nie była kolebką samoistnej cywilizacji, jak np. Półwysep Indyjski, Chiny czy Mezoameryka. W pewnym okresie była „kolonizowana” przez wpływy najbliższego, ale jednak oddalonego ośrodka cywilizacji, jakim był bliskowschodni Żywny Półksiężyc rozciągający się od dzisiejszego Egiptu, przez Izrael, Liban, Syrię, do Iraku. Nie były to zresztą wpływy ówczesnych mocarstw, czyli Egiptu czy Babilonii, ale „cywilizacyjnych peryferii”, takich jak Fenicjanie, którzy zakładali punkty handlowe na europejskich wybrzeżach Morza Śródziemnego, a nawet w Wielkiej Brytanii.

Europa w gospodarce i kulturze przez całe epoki funkcjonowała jako peryferia: dostarczała surowców, niewolników i ziemiopłodów, w zamian za towary luksusowe, nowoczesną broń, a później dostęp do śródziemnomorskiej kultury. Gdy Grecy organizowali pierwszą olimpiadę (776 r. p.n.e.), a Romulus zabijał brata za naruszenie praw nowo założonego miasta (753 r. p.n.e.), Babilon istniał już od półtora tysiąca lat, egipskie Heliopolis od dwóch tysięcy lat, a leżące nad Indusem Mohendžo-Daro i Harappa równie stare jak Heliopolis, były już co najmniej od 500 lat opuszczone.

Naturalnym obszarem adaptacji dorobku kulturowo-cywilizacyjnego starszych kultur były europejskie wybrzeża Morza Śródziemnego. W rejonie tym, na Krecie, powstała cywilizacja minojska – handlowa, zabiegająca o panowanie nad morzami („talassokracja”), mniej hierarchiczna niż imperia bliskowschodnie. O bogactwie, zaawansowaniu technologicznym i ekspansywności cywilizacji kretańskiej świadczą wykopaliska w Knossos i Fajstos. Intrygujące są okoliczności jej upadku – dość prawdopodobna jest hipoteza, według której Kretę spustoszył ok. 1600 r. p.n.e. wybuch pobliskiego wulkanu Santoryn<sup>2</sup>.

O wiele większy wpływ na kulturę europejską miało nieduże plemię, a później społeczność Żydów, którzy od ok. 1800 p.n.e. wędrowali po Bliskim Wschodzie, a ok. 1100 p.n.e. założyli własne niewielkie państewko. Rewolucyjną koncepcją religijną Żydów, kluczową dla europejskiego światopoglądu, był monoteizm. Jak wcześniejsze kultury mieszały się z magią, relacje człowiek–bóstwo przypominały kontrakt (ofiary i obrzędy za opiekę), a brak boskiej pomocy był dowodem na słabość i nieskuteczność bóstwa, tak judaizm przyjmował absolutną władzę Boga nad światem, pełną zależność człowieka od bóstwa i ludzki grzech jako przyczynę braku boskiego wsparcia. Z tego wypły-

---

<sup>2</sup> Dla napływających nad Morze Śródziemne prymitywnych plemion Achajów, którzy dopiero poznawali żeglugę i szkutnictwo, kataklizm, który raptownie zniszczył tak potężne państwo, mógł stać się źródłem legend, które 1000 lat później Platon uporządkował w mit o Atlantydzie.

wała koncepcja kontroli władzy duchowej nad świecką i możliwość rozliczania władcy za naruszanie bożej woli (a więc nie tylko za nieskuteczność rządów, ale i za nieetyczne postępowanie). Historia Żydów wskazywała też, że własna państwowość czy posiadanie królestwa nie są im niezbędne dla utrzymania tożsamości, kluczowa jest bowiem więź religijna. I wreszcie specyficzna zdolność myślenia abstrakcyjnego; o ile kodeks Hammurabiego z ok. 1750 r. p.n.e. to tysiące szczegółowych regulacji, w których babiloński władca próbował przewidzieć wszystkie życiowe przypadki, o tyle przykazania Mojżesza z ok. 1200 r. p.n.e. to 10 prostych zasad ogólnego zastosowania, które doprecyzowywać mieli sędziowie. Dorobek Żydów, po zaadaptowaniu go przez chrześcijaństwo, stał się ważnym elementem europejskiej kultury, a opracowana przez nich zasada odrębności władzy świeckiej i duchowej oraz różnicy między prawem stanowionym a bożym, stała się jedną z naczelných reguł ułatwiających utrzymanie zróżnicowania kulturalno-politycznego w Europie (Bright 1994: 460 n.).

## 2. Antyk klasyczny

Za bezpośrednich protoplastów europejskości można uznać Greków. Cywilizacja mykeńska (ok. 1600–1100 r. p.n.e.) to system królestw, który trwał jeszcze w czasach wojny trojańskiej (ok. 1200 p.n.e.) i którego schyłkową fazę opiewał Homer (900–800 r. p.n.e.)<sup>3</sup>. W tym czasie w Grecji władza królewska słabła, aż wreszcie ustąpiła unikatowym eksperymentom ustrojowym, wzmacniającym społeczną kontrolę. Sparta, najbardziej konserwatywne państewko greckie, zachowała monarchię, ale w postaci dwóch kontrolujących się nawzajem królów. Tam, gdzie uznawano to za doraźnie konieczne (jak np. w nowo powstających koloniach, czego przykładem były Syrakuzy), pozwalano na skupienie pełnej władzy w rękach jednostki (tyrana)<sup>4</sup>, ale Grecy uznawali takie rozwiązanie za „mniejsze zło” i unikali jego rozpowszechniania. Jednak także tyrani wywodzili legitymizację swojej władzy z – przynajmniej deklarowanej – aprobaty społecznej i realizacji dobra wspólnego.

Kolejnym osiągnięciem Greków było gospodarcze zespolenie basenu Morza Śródziemnego. Nie oni byli pionierami, wcześniej sieć swoich placówek

<sup>3</sup> Przyjmuje się, że *Iliada* i *Odyseja* miały już swoją historię, gdy zostały „przeredagowane” przez Homera. W poematach tych zauważa się ciekawą ewolucję stosunku do władzy królewskiej: o ile jeszcze w *Iliadzie* król jest władcą, a jego moc pochodzi od Zeusa, o tyle już w *Odysei* król jest już tylko *primus inter pares* wobec możnych.

<sup>4</sup> Dodać można – często jednostki wybitnej, przywódcy autentycznie służącego swojej społeczności, chroniącego ją przed agresją zewnętrzną, reformującego ustrój społeczny, pielęgnowującego kulturę i sztukę... Równie często jednak tyranami zostawali zwykli okrutnicy.

handlowych stworzyli Kreteńczycy, a następnie Fenicjanie (którzy w 814 r. p.n.e. założyli Kartaginę, penetrowali Wyspy Brytyjskie a w połowie V w. p.n.e. nawet Afrykę równikową). Natomiast Grecy potrafili upowszechnić swoją kulturę, „hellenizować” ludy, z którymi mieli styczność i tworzyć sieć powiązań gospodarczych na nieznaną wcześniej skalę. Sieć ich placówek (Neapol, Syrakuzy, Tarent, Massalia, Pentapolis, Bizancjum) kooperowała między sobą, utrzymywała ściśle więzi z metropoliami i hellenizowała swoje zaplecze. Greckim Atenom udało się to, czego na przykład nie osiągnęła Kartagina, czyli budowa mocarstwa *stricte* morskiego, obywającego się bez dużego zaplecza lądowego, zdolnego opłacać import żywności i surowców do ogromnej metropolii zapewnieniem bezpieczeństwa na morzach, pośrednictwem w handlu, eksportem dorobku kulturowego czy wysokich technologii<sup>5</sup>.

Relacje między państwami greckimi były ułomnym, ale ciekawym przykładem szukania równowagi między partykularnymi interesami poszczególnych *poleis* a poczuciem panhelleńskiej wspólnoty języka, religii i kultury wobec reszty świata, uznawanego za barbarzyński (nieważne czy chodziło o koczowniczych Scytów i Traków, czy dysponujących ogromną wiedzą Egipcjan i Babilończyków, czy perskie supermocarstwo). Greckie *poleis* walczyły pomiędzy sobą, ale opracowały specjalny kodeks wzajemnych relacji (np. rozejmy na czas igrzysk olimpijskich), a także systemy sojuszy: zwykłe alianse przeciwko wspólnym wrogom (*symmachie*) i specyficzne porozumienia gwarantujące nietykalność podczas walk miejsc wspólnego kultu (*amfiktionie*). Szczytowym osiągnięciem wewnątrzgreckiej dyplomacji były związki morskie. Na ich przykładzie można jednak prześledzić także degenerację owych porozumień: powoływane po to, aby słabsze *poleis* mogły chronić się przed zewnętrzną dominacją (Persji czy Sparty) ulegały zwyrodnieniu i stawały się narzędziem ucisku ze strony najsilniejszego partnera, czyli Aten (Bokajło, Pacześniak 2009: 48–49).

Grekom udało się też położyć podwaliny nauki. Korzystali oni z dorobku wiedzy gromadzonej już od wieków w cywilizacjach Żyźnego Półksiężycy, która po adaptacji przez Greków zaczęła przeobrażać się w naukę, czyli w szukanie pewnych racjonalnych prawidłowości i relacji między zjawiskami. Tak narodziła się grecka filozofia, która nieuchronnie musiała prowadzić do zanegowania dotychczasowych systemów religijnych i szukania innych niż tradycyjne

---

<sup>5</sup> Z odkrywczych wypraw Greków – inaczej niż Fenicjan czy Kartagińczyków zachowały się obszerne relacje. Podróże Pyteasa z Massalii, który w połowie IV w. p.n.e. badał Morze Północne, prawdopodobnie docierał na Islandię i na Bałtyk, przyniosły liczne informacje geograficzne, nie tylko komercyjne.

wyjaśnień. Za wychwycenie rozbieżności między religią a nauką zapłacił swoim życiem Sokrates w 399 r. p.n.e., co nie zniechęciło jego następców: Platona i Arystotelesa do tworzenia własnych, epokowych systemów filozoficznych. Wędrujący po Bliskim Wschodzie Herodot (484–426 p.n.e.) po raz pierwszy krytycznie analizował i zestawiał ze sobą relacje dotyczące poszczególnych ludów i krain, wyraźnie wskazywał, jakie informacje pozyskał sam, a co „zasłyszał” i jaką wiarygodność przyznaje poszczególnym informacjom<sup>6</sup>. Podobnie „studia porównawcze”, jakie Herodot podjął, zestawiając panteon grecki i egipski, wskazywały na dociekliwość badacza, a nie gorliwość wyznawcy tej czy innej religii. Taki racjonalny światopogląd, uwalniający naukę od religijnych (a także ideologicznych, związanych z państwową racją stanu) ograniczeń, będzie załączkiem europejskiego sposobu postrzegania świata.

„Złoty wiek” demokracji ateńskiej jest relatywnie krótki: maksymalnie ok. 100 lat od wojen perskich do mordu sądowego na Sokratesie, a samego „apogeum” zaledwie 17 lat (448–431 p.n.e., czyli od pokoju Kalliasa kończącego wojnę z Persami do wybuchu bratobójczej wojny peloponeskiej). Później następowała stopniowa degeneracja, jeszcze później greckie *poleis* zrezygnują z wolności w zamian za zaoferowaną przez Macedończyków możliwość udziału w podboju Persji. O ile Filip Macedoński ograniczał swoje aspiracje do podboju Azji Mniejszej, tj. obszarów, które dość łatwo byłoby zasymilować, o tyle jego syn Aleksander, nazwany Wielkim, zamierzał podporządkować sobie cały ówczesnie znany świat, a zakładane przez niego grecko-macedońskie osady tworzyły sieć sięgającą aż Azji Środkowej i Indii (wiele z nich – nie tylko Aleksandria w Egipcie, ale też np. Kandahar i Chodżent są metropoliami po dziś dzień). Po śmierci największego władcy starożytności w 323 r. p.n.e. i okrzepnięciu na Bliskim Wschodzie systemu państw hellenistycznych, założonych przez jego towarzyszy broni, grecka demokracja jako rozwiązanie ustrojowe umiera. Ale pozostaje filozofia, refleksja nad istotą władzy, a także świadomość roli, jaką odgrywa edukacja polityczna społeczeństwa.

Dorobek Greków przejął i rozwinął Rzym, który jeszcze jako republika (założona po obaleniu istniejącej od 753 r. p.n.e. monarchii w 509 r. p.n.e.) zaczął

---

<sup>6</sup> Paradoksalny efekt przyniosła ta dociekliwość Herodota w sprawie rejsu, który ok. 600 r. p.n.e. na polecenie Egiptu fenicyjczy żeglarze odbyli wokół Afryki. Podróż miała trwać trzy lata (Fenicjanie sezonowo zatrzymywali się na lądzie, aby obsiać pola i zebrać plony na dalszą drogę), a trasa wiodła z Morza Czerwonego, przez Ocean Indyjski, Atlantyk, Gibraltar z powrotem do Egiptu. Dowodem w tej sprawie był fragment relacji Fenicjan (uznany przez Herodota za kwestię podważającą prawdziwość przekazu, bardziej niż jakiegokolwiek opowieści o napotkanych potworach czy dziwolągach), w którym żeglarze podkreślali, że słońce widzieli na północy, a to właśnie udowodniało, że byli na południowej półkuli.

z nimi rywalizować. W ponad stuletnim cyklu wojen od połowy III do połowy II w. p.n.e. Rzymianie zniszczyli bądź okaleczyli konkurencyjne mocarstwa (Kartaginę, Macedonię, Syrię), unaoczniając kolosalny potencjał, którym dysponowało ich państwo. Czerpiąc tylko z zasobów Italii republika była w stanie prowadzić długoletnie wojny, nawet ponosić w nich klęski (z rąk Pyrrusa czy Hannibala) i osiągać ostateczne zwycięstwa. Jednym z rzymskich atutów była tworzona infrastruktura. Żadne państwo wcześniej nie budowało tak gęstej sieci dróg i placówek osadniczych, pozwalających kontrolować rosnące terytorium i wykorzystywać jego bogactwa, a następnie latynizować je, podnosząc w nich jakość życia dzięki akweduktom i amfiteatrom. Konsekwencja, z jaką Rzym prowadził swoją politykę i inwestycje, wiązała się też z jego specyfiką ustrojową. Otóż, w odróżnieniu od ateńskiej demokracji, zakładającej równość wszystkich uczestników życia publicznego (dorosłych, wolnych mężczyzn, mających ateńskie obywatelstwo)<sup>7</sup>, rzymski republikanizm zakładał nierówność i elitaryzm (miejsca w senacie i wyższe urzędy zarezerwowane były dla rodzin patrycjuszy, przeważnie dobrze wykształconych i niezależnych finansowo), ale z systemem zabezpieczeń, mających chronić interesy biedniejszych.

Znaczącym osiągnięciem rzymskiego prawa, przełomowym dla ustrojów w Europie, było jego „rozszczerzenie”: z prawa „państwowego” Rzymianie wyodrębnili prawo „prywatne” i liczne zakotwiczone w nim instytucje, w szczególności prywatną własność i jej prawa pochodne (hipotekę, dzierżawę, zastaw, pożyczkę)<sup>8</sup>. Podleganie rzymskiemu prawu, które umiejętnie obsługiwało typowe stosunki międzyludzkie, było atrakcyjne i zachęcało wiele ościennych ludów do latynizacji, a Rzymianie wynagradzali wierność sojuszników przyznając im – indywidualnie i zbiorowo – swoje obywatelstwo.

Zwycięskie wojny, które ok. 150 p.n.e. dały Rzymowi hegemonię w basenie Morza Śródziemnego, miały też negatywne konsekwencje: rozwarstwiały ludność, zwiększały zamożność elit (zakładających na podbitych ziemiach wielkie latyfundia uprawiane przez niewolników), zubożały natomiast wolne

<sup>7</sup> W czasach Peryklesa było to ok. 30 tys. osób, stanowiących ok. 25% ludności Aten.

<sup>8</sup> We wcześniejszych systemach prawnych (i w wielu późniejszych) ten „dualizm prawny” nie był przestrzegany. We wspólnotach pierwotnych czy rodowych majątek był kolektywny. Następnie (w starożytnych imperiach Bliskiego Wschodu – i nie tylko tam) przyjmowano, że wszelkie bogactwa państwa należą do panującego, który może je oczywiście przyznawać wybranym przez siebie osobom, ale może też w każdej chwili im je odebrać. Prawo państwowe, które miało służyć jako „instrukcja obsługi władzy publicznej”, obejmowało też zwykłe relacje międzyludzkie. A to w praktyce oznaczało, że panujący może wtrącić się w każdą czynność prawną dokonywaną przez jego poddanych i ją unieważnić: przejąć dom, spadek, zając miejsce małżonka przy zaślubinach. Zob. Bokajło, Pacześniak 2009: 81–82.



chłoptwo, będące wcześniej podstawą zarówno ustroju, jak i armii. Drobnicy rolnicy, nie wytrzymując konkurencji, mieli w zasadzie dwa rozwiązania: przeprowadzić się do aglomeracji Rzymu i żyć z pomocy socjalnej w postaci „chleba i igrzysk” albo zaciągnąć się do armii, licząc, że po zakończeniu kontraktu dostaną w zdobytych krajach nowe gospodarstwa. W obu wypadkach dawny rolnik stawał się klientem patrycjusza (w drugim wariantcie otrzymywał broń, której mógł użyć, aby chronić polityczne interesy swojego dowódcy). Sprzyjały temu reformy rzymskiej wojskowości: ok. 100 r. p.n.e. rzymska armia z poborowej stała się zawodową, łatwiej było wykorzystać ją do wojny domowej. Cykl takich wojen przeplatany porozumieniami między najsilniejszymi wodzami (I i II triumwirat) wypełnił ostatnie półwiecze istnienia republiki.

System republikański degenerował się, ale zarówno Juliusz Cezar, jak i Marek Antoniusz przegrywali, gdy zbyt otwarcie zapowiadali zastąpienie republiki przez monarchię. Kolejny przywódca, Oktawian August, był rozsądniejszy: formalnie utrzymał republikę, sam zadowolił się tytułem *Primus inter pares* i rządził 44 lata, umiejętnie koncentrując w swoich rękach urzędy związane z ustrojem republikańskim, tak że przeistoczyły się one w instrumenty władzy absolutnej. Stworzony przez niego ustrój – pryncypat – cierpiał jednak na brak legitymizacji, co w dość specyficzny sposób podkreślało umowność władzy i konieczność uzyskania przez nią akceptacji społecznej. W praktyce cesarz wskazywał swojego przyszłego następcę (w ten sposób powstawały dynastie: „julijsko-klaudyjska”, „flawijska” czy „dobrych cesarzy”), a jeśli ten sposób zawodził, to władcę w najlepszym wypadku wskazywał senat (grono „równych”, wybierających „pierwszego”), w gorszym – gwardia pałacowa, w najgorszym legiony znad granic, co prowadziło do regularnych wojen domowych między pretendentami<sup>9</sup>. Zauważyć należy, że władza cesarzy rzymskich była legitymizowana znacznie słabiej niż na przykład władców sąsiedniej Persji. Rzym pamiętał o swoich republikańskich początkach, także system prawny nakładał na panujących pewne ograniczenia, wreszcie brak dominującej ideologii czy religii utrudniał pełne usamodzielnienie się panującego.

Imperium Rzymskie, które zjednoczyło cały basen Morza Śródziemnego dając mu pokój i stabilność, z biegiem czasu zaczęło dławić jego rozwój. Istniejący w początkach naszej ery pluralizm rozmaitych lokalnych praw i rozwiązań ustrojowych stopniowo był odgórnie ujednociany, a aktywność oddolna

<sup>9</sup> Coraz częstsze stawały się uzurpacje i wojny domowe: „rok czterech cesarzy” – 69 r.; „rok pięciu cesarzy” – 193 r.; w 238 r. w ciągu 100 dni obwołano i zgładzono 5 cesarzy. Por. Baszkiewicz 2001: 43.

zastępowana realizacją poleceń administracji cesarskiej<sup>10</sup>. Rzymianie stworzyli imperium, w którym stanowili mniejszość i musieli znaleźć dla niego nowe – oprócz dominacji militarnej i rozwoju cywilizacyjnego – spoiwo. Od śmierci ostatniego z „dobrych cesarzy” Marka Aureliusza w 180 r., imperium pogrążyło się w coraz głębszym kryzysie polityczno-gospodarczym, a po 235 r. groził mu wręcz rozpad<sup>11</sup>.

Spoiwem mogła stać się religia, jakieś wyznanie ekumeniczne. Tradycyjne wierzenia Rzymian, uzupełnione przez panteon Greków, nie sprzyjały ekspansji, były dość prymitywne, konsolidowały rdzennych Rzymian, ale antagonizowały inne ludy. Pierwszą szansę stworzenia religii ogólnoimperialnej miał judaizm, rozprzestrzeniający się w całym cesarstwie w I w. n.e. Szacuje się, że religię tą wyznawało ok. 10% ludności imperium, była ona popularna wśród Rzymian (również ich elit) i Greków. Kres tego procesu nastąpił po całej serii żydowskich powstań narodowych w I i II w. Mając do wyboru: judaizować całe imperium rzymskie albo traktować judaizm jako własną religię narodową, konsolidującą społeczeństwo do walki o niepodległość, Żydzi wybrali drugi wariant. Zostali poddani okrutnej eksterminacji, Jerozolima została zburzona, a ich liczne gminy rozrzucone po obszarze imperium w II w. n.e., aby uniknąć prześladowań przechodziły na chrześcijaństwo<sup>12</sup>.

Drugą próbą stworzenia ogólnoimperialnej ideologii były reformy wprowadzone przez cesarza Dioklecjana (284–305). Był to czas, w którym imperium nie mogło już czerpać legitymacji z dobrodziejstw, jakie świadczyło swoim ludom: trwał kryzys gospodarczy, a na granicach liczne wojny. Aby legitymizować władzę cesarską Dioklecjan sięgnął po rytuał wschodni i ogłosił swoją boskość. Wcześniej deifikowano już Juliusza Cezara, ale pośmiertnie (decyzję podejmował senat, który mógł też potępić zmarłego; nie ubóstwiono na przykład Kaliguli ani Nerona). Stosunku cesarza do poddanych nie definiowała już

---

<sup>10</sup> Jak w Judei u progu naszej ery „rzeź niewiniątek” organizuje miejscowy władca, Herod Wielki, tak już 30 lat później wyrok na Chrystusa wydaje rzymski urzędnik Poncjusz Piłat. Jak ok. 50 r. naszej ery status obywatela rzymskiego jest synonimem elitarności (św. Paweł Apostoł wymawiając formułę *civis romanus sum*, może domagać się nawet audiencji u cesarza), tak w 212 r. cesarz Karakalla nadaje ten status wszystkim mieszkańcom imperium – nie ze wspaniałomyślności, ale po to, aby sprawniej ściągać z nich podatki – przywileje tego statusu zanikły, a obowiązki się poszerzyły.

<sup>11</sup> W ciągu 50 lat (235–285) cesarzy było 39. Z imperium wyodrębniły się takie efemeryczne państwa jak Cesarstwo Galijskie czy Królestwo Palmyry.

<sup>12</sup> W miejscu Jerozolimy wzniesiono rzymską kolonię wojskową *Aelia Capitolina*, a w miejscu Świątyni Jerozolimskiej – ośrodek kultu Jowisza. Dodatkową karą, wymierzoną Żydom po stłumieniu ich powstania przez cesarza Hadriana, była urzędowa zmiana nazwy ich kraju: nazwano go Palestyną, wywodząc tę nazwę od Filistynów – plemienia walczącego z Izraelem o dobre 1000 lat wcześniej (słynny pojedynek Dawida z Goliatem). W czasach Hadriana Filistyni nie istnieli już, a zniekształconą nazwę ich ludu wykorzystano, aby dodatkowo upokorzyć buntowniczych Żydów.



reguła *Primus inter pares*, ale *dominus*: pan, który wobec swoich sług i niewolników ma władzę absolutną.

Meandry tej polityki (skomplikowanej na przykład w porównaniu z ówczesną Persją) wskazują na silną rywalizację tendencji unifikacyjnych (typowych dla wielu kultur świata) z ochroną tożsamości rozmaitych ludów, grup etnicznych czy religii. Sukces Grecji, podtrzymującej odrębność polityczną przy zjednoczeniu kulturowym swoich *poleis* czy Rzymu, który na kilka wieków zjednoczył tak liczne narody, obdarzając je pokojem i awansem cywilizacyjnym pokazywał, że znalezienie takiego „złotego środka” jest możliwe.

### 3. Międzyepoka

Załamujące się Imperium Rzymskie swój nowy wspornik znalazło ostatecznie w potężniejącym chrześcijaństwie. Sukces chrześcijaństwa wynikał z wielu okoliczności: silniejszego od kultów pogańskich odwołania się do moralności, przy jednoczesnym zerwaniu ze skomplikowaną obrzędowością (która ograniczała rozpowszechnianie się judaizmu), zaplanowanej ponadnarodowości („nie ma Greka, ani Żyda...”), odwołania się do poczucia solidarności i równości wobec Boga, wreszcie perspektywy życia wiecznego jako nagrody za uczciwą doczesność (Johnson 1999: 142–158). Prześladowania, zarówno inspirowane przez władze, jak i oddolne, nie mogły powstrzymać rozwoju tej religii, a osłabiały państwo, odpychając coraz liczniejsze grupy społeczeństwa od służby w armii czy administracji. Dodatkowo w okresie kryzysu imperium, które w III w. nie prowadziło już skutecznej polityki gospodarczej i społecznej, to właśnie sieć chrześcijańskich placówek przejęła te obowiązki, a lokalni biskupi uzyskali prestiż wcześniej przysługujący urzędnikom cesarskim. Dlatego cesarz Konstantyn (306–337) zalegalizował chrześcijaństwo w 313 r. Przez kilkadziesiąt lat koegzystowało ono z innymi wyznaniem, stopniowo zyskując nad nimi przewagę. Nie udała się próba stworzenia alternatywnego dla chrześcijaństwa spójnego systemu wierzeń pogańskich, podjęta przez cesarza Juliana (361–363). Autorytet i zakres władzy papieżstwa rósł. Papież Damazy (366–386) sformował i zaczął wcielać w życie ideologię prymatu biskupa Rzymu nad pozostałymi duchownymi. Pokazem siły chrześcijaństwa była skuteczna presja, jaką duchowieństwo wywarło na cesarza Teodozjusza w 390 r., po tym jak z błahego powodu zmasakrował ludność Salonik. Cesarz nie tylko przeprosił za zbrodnię, ale i uznał nową religię za panującą w całym imperium (Mączak 2002: 36–27). O ile nakaz ten można było wyegzekwować

we wschodniej, sprawnie zarządzanej części państwa (które od 395 r. *de facto* uległo podziałowi), o tyle w części zachodniej stare kultury wygasły znacznie później, wskutek oddolnej aktywności chrześcijańskiego duchowieństwa.

Zarówno Konstantyn, jak Teodozjusz oczekiwali „sojuszu ołtarza z tronem”, czyli utrzymania typowej wymiany świadczeń, jaka funkcjonowała we wszystkich imperiach między religią panującą a ośrodkiem władzy politycznej. Jak pisze Jan Baszkiewicz, „cesarz pogański był w teorii bogiem, ale tylko pomniejszym w licznych panteonie bóstw. Cesarz chrześcijański, choć tylko człowiek, stał się namiestnikiem jedyne go, wszechmocnego, bożego majestatu. Nie była to degradacja” (Baszkiewicz 2001: 44). Chrześcijaństwo otrzymywało pomoc i opiekę władzy państwowej (np. w budowie nowych świątyń), ale w zamian duchowieństwo miało wspierać władzę cesarską, legitymizować jej poczynania, wzywać społeczeństwo do ofiar i wyrzeczeń na rzecz imperium. Cesarz miał się stać „biskupem ds. świeckich” i uzyskiwał tytuł *isopostolos* – równy apostołom (Carpentier, Lebrun 1994: 87).

Kościół wschodni, akceptując ten układ, stawał się religią państwową, a także kolejnym narzędziem władzy imperialnej. Skazywało go to na uzależnienie od państwowej polityki, utrudniając na przykład nawracanie ludów poza granicami cesarstwa, gdyż cudzoziemcy postrzegali prawosławie (zresztą słusznie) jako forpocztę bizantyjskiej dominacji politycznej, natomiast władze bizantyjskie potrafiły nagradzać lojalność swojego duchowieństwa, wspierając je w rywalizacji z Rzymem. I tak sobory w Konstantynopolu (381 r.) i w Chalcedonie (451 r.) uznały, że „Konstantynopol jest nowym Rzymem”, siedzibą cesarzy, więc automatycznie też stolicą kościoła, a jego patriarcha ma pierwszeństwo przed biskupem Rzymu. Gdy bizantyjski cesarz Justynian (527–565) opanował Italię, podporządkował sobie biskupów Rzymu, a w 588 r. patriarcha Konstantynopola przyjął tytuł „ekumenicznego” (Bokajło, Pacześniak 2009: 100–103).

Alternatywny los przypadł (bo nie został świadomie wybrany) Kościołowi na Zachodzie. Od zdobycia Rzymu przez Wizygotów w 410 r., coraz wyraźniej okazywało się, że cesarstwo zachodnie ani się skutecznie nie broni, ani tym bardziej nie zapewnia efektywnej opieki Kościołowi. W reakcji na upadek Rzymu (który wielu chrześcijan uznało za znak końca świata, a liczni jeszcze poganie za objaw bezsilności nowego Boga), św. Augustyn (354–430) stworzył nową wykładnię chrześcijaństwa: nie może ono być związane z władzą świecką (aczkolwiek toleruje ją i szanuje, jako dar boży ofiarowany grzesznym ludziom, aby uczyć ich ładu i praworządności). Losy „ziemskich” imperiów nie powinny mieć wpływu na przywiązanie chrześcijanina do wiary.

Ta doktryna zwalniała zachodnich chrześcijan z troski o zanikającą władzę cesarską czy o efemeryczne państwa barbarzyńskie (Wizygotów, Ostrogotów czy Wandalów), które powoli się chrystianizowały. Kościół zachodni musiał więc tworzyć sieć placówek misyjnych i duszpasterskich własnymi siłami, w sposób „apolityczny”, tolerujący każdą władzę (jeśli nie była ona jawnie antychrześcijańska) i z każdą współpracujący (oferując dobra kultury i służbę społeczną). Taką politykę prowadził na przykład papież Leon I (440–461), który nie mając żadnej formalnej władzy oprócz swojego autorytetu, negocjował w połowie V w. oszczędzenie Rzymu zarówno z Attylą, jak i z Wandalami<sup>13</sup>. Taką misję realizował też św. Benedykt, który w 529 r. założył klasztor w Monte Cassino, nakazując mnichom „modlić się i pracować”.

Ten element tożsamości mieszkańców Europy Zachodniej: istnienie struktury administracji kościelnej, autonomicznej wobec państwowej (aczkolwiek w zasadzie współpracującej z nią), a z reguły lepiej niż państwowa zorganizowanej (umiejętność czytania i pisanie, szacunek dla wiedzy), odróżniał ten obszar zarówno od krain barbarzyńskich, Bizancjum, jak i od systemu politycznego budowanego nieco później w państwach islamskiego kręgu kulturowego. Dzięki temu Kościół przetrwał załamanie się cesarstwa zachodniorzymskiego i w tzw. ciemnych wiekach Europy (ok. 450–750), gdy kultura i cywilizacja głęboko się uwsteczniły, klasztory próbowały je zachować.

Funkcjonując w tak „wyspecjalizowanej” i „apolitycznej” formule Kościół na Zachodzie mógł osiągać sukcesy misyjne. W 496 r. chrzest w obrządku katolickim przyjął Chlodwig, władca Franków, a jego państwo zaczęło szybko integrować Europę Zachodnią. To ograniczenie aspiracji Kościoła zachodniego, odróżniające go od intryg politycznych duchowieństwa bizantyjskiego, stawało się paradoksalnie źródłem jego siły. Kolejny papież Grzegorz Wielki (590–604) mógł używać tytułu „sługa sług Bożych” jako podkreślenia, że jego władza ma oparcie w prostych ludziach.

Niewiele później stan posiadania Kościoła wschodniego zaczął się załamywać (Chojnicka, Olszewski 2004: 47). W połowie VII w. cały Bliski Wschód, w tym święte miejsca chrześcijaństwa i liczne ośrodki kościelne, zostały podbite przez Arabów (Jerozolima – 638 r., Aleksandria – 642 r., Kartagina – 698 r.), a następnie szybko się zislamizowały. Na Kościele wschodnim mściła się symbioza z władzą bizantyjską. Przestał być postrzegany jako samodzielny autorytet, a tam gdzie upadały polityczne wpływy Bizancjum, upadał i on.

<sup>13</sup> Zresztą Leon rozwijał ideologię prymatu papieża wśród biskupów jako „następcy św. Piotra”.

Słabnące Cesarstwo Wschodnie nie mogło dłużej skutecznie kontrolować biskupów Rzymu, których autorytet systematycznie rósł. Kolejnym problemem bizantyjskiego prawosławia był „ikonoklazm”, czyli zwalczanie przez cesarzy kultu ikon i wizerunków świętych w latach 726–843<sup>14</sup>. Tak głęboka ingerencja władzy świeckiej w formy odprawiania kultu religijnego świadczyła o ogromnym posłuszeństwie wschodniego duchowieństwa i o jego braku autorytetu. Podboje arabskie spowodowały trwałe załamanie kwitnącego wcześniej handlu śródziemnomorskiego, prosperujące dzięki niemu wcześniej miasta podupadły, a Europa kontynentalna na długo została odcięta od wymiany z innymi częściami świata, co pogłębiło jej ekonomiczny regres.

Barbarzyńcy, odrywający od Cesarstwa Rzymskiego kolejne prowincje, nie wygrywali liczebnością, ale organizacją. Późne Cesarstwo było społecznie i cywilizacyjnie skostniałe, jego armie dopiero od barbarzyńców zapożyczały kawaleryjskie strzemiona, długie miecze, a nawet spodnie. Częste były przypadki przechodzenia lokalnych rzymskich przywódców, którzy w strukturach Cesarstwa nie mieli szans na karierę (już cesarz Konstantyn wprowadził obowiązek „dziedziczenia zawodów”), na służbę barbarzyńców lepiej ceniących talenty swoich podwładnych. Barbarzyńcy, stając przed problemem, jak zarządzać swoimi posiadłościami bez sprawnej administracji, zastępowali abstrakcyjną dla nich więź podległości służbowej podległością osobistą. Nie mając wystarczającej liczby kompetentnych urzędników, musieli opierać się na lojalności osobistej miejscowej ludności, członków swoich rodzin i w dużej mierze na administracji kościelnej. Na to zjawisko wymuszonej decentralizacji władzy i zastąpienia jej więziami osobistymi nakładało się kolejne: rewolucja w wojskowości, polegająca na wyodrębnieniu się ciężkiej kawalerii, a następnie rycerstwa. Jednostki te były niezwykle kosztowne (koń, pancerz, broń) i musiały składać się z zawodowców. W państwach nieposiadających sprawnej administracji, jednostek tych nie można było „skoszarować” (jak czyniło to na przykład Bizancjum), ale wojownikom trzeba było nadawać ziemię na prowincji. Z chwilą, gdy pancernego kawalerzystę przekształcano w rycerza utrzymywanego przez ludność wiejską, stawał się on nie tylko obrońcą danego obszaru, ale i przedstawicielem państwowej administracji (poborcą podatkowym, sędzią) na danym terenie. W ten sposób własność ziemi spletała się ze sprawowaniem nad nią władzy publicznej.

---

<sup>14</sup> Wizerunki te uznawano za reminiscencję pogaństwa i grzech przeciwko I przykazaniu. Z punktu widzenia cesarzy była to też próba przejścia jednego z narzędzi islamu, który zakazywał sporządzania wizerunków ludzi, a zwłaszcza Boga. Zob. Carpentier, Lebrun 1994: 101–102.

Jak wspomniano, najwięcej sukcesów w budowie własnego państwa mieli Frankowie, którzy już w VI w. opanowali terytorium dzisiejszej Francji. W VIII w. ich państwo zdominowało Europę Zachodnią, w 732 r. powstrzymało ofensywę Arabów idących z Hiszpanii w głąb Europy<sup>15</sup>, a następnie weszło w strategiczny sojusz z papieżstwem. Jak Kościół potrzebował świeckiego kooperanta, a nie ufał Bizancjum, tak władcy frankijscy chętnie przyjmowali ideologiczną podbudowę dla swoich rządów. Ich wcześniejsza dominacja nad Burgundami czy Bawarami wynikała jedynie z układu sił, natomiast dzięki wsparciu papieżstwa stawała się elementem bożego planu.

Kiedy w 800 r. papież Leon III koronował króla Franków Karola Wielkiego (768–814) na cesarza rzymskiego, był to bardzo czytelny sygnał: to Rzym, nie Konstantynopol jest stolicą prawowitego cesarstwa (bo tam rezyduje następca św. Piotra), a w Rzymie papież jest równorzędnym dla cesarza współwładcą. Mimo że po śmierci Karola Wielkiego jego następcy podzielili się władzą nad Europą Zachodnią w 843 r., przywrócenie w niej cesarstwa było niezwykle ważnym krokiem ku emancypacji. Nowa sytuacja wzmocniła pozycję papieżstwa wobec Bizancjum: w 858 r. papież Mikołaj I ogłosił sprzeciw wobec wyboru nowego patriarchy Konstantynopola, a chrystianizujący Bałkany w II połowie IX w. misjonarze bizantyjscy: Cyryl i Metody zwracali się ze sprawami organizacyjno-doktrynalnymi nie do własnej hierarchii, ale do Rzymu.

W tym okresie (zaniku trwałych struktur politycznych i kształtowania się załączków współczesnej mapy Europy) ukształtowały się też bardzo silne „hamulce” przed jej unifikacją. Władza duchowna nie podporządkowała się władzy świeckiej. Nie wyłoniło się też żadne europejskie mocarstwo, które długofalowo zdominowałoby inne państwa. Utrwalił się pluralizm, wyraźnie odróżniający Europę od Bizancjum czy świata muzułmańskiego.

#### 4. Średniowiecze

Na bazie silnej decentralizacji i pluralizacji władzy politycznej, a także słabości gospodarczej tworzących się państw, kształtował się w Europie Zachodniej feudalizm: ustrój społeczno-polityczny zacierający z jednej strony różnicę między własnością prywatną a władzą publiczną, z drugiej segregujący społeczeństwo i reglamentujący możliwość awansu z grupy niższej do wyższej. Droga awansu giernka na rycerza, czeladnika na mistrza, kleryka

<sup>15</sup> To przy opisie tego starcia frankijsko-arabskiego kronikarze po raz pierwszy nazwali stronę chrześcijańską mianem „Europejczyków”.

na duchownego, była szczegółowo regulowana, ale te normy (ponadnarodowy kodeks rycerski czy reguły rządzące cechami rzemieślniczymi) ustalały dla osób pragnących podnieść swój status nie tylko obowiązki, lecz i prawa. To sprzyjało upodmiotowieniu społeczeństwa, którego członkowie zdawali sobie sprawę, że oprócz relacji z panującym, ich życie regulują też inne normy, których władca nie może bezkarnie naruszać (polskie Statuty łęczyckie z 1180 r., czy angielska Karta swobód z 1215 r.). Podkreślić jednak trzeba, że podobna segregacja i reglamentacja dróg życiowych miała też miejsce w innych kręgach kulturowych (jak np. islamskim, hinduskim, chińskim czy kształtującym się prawosławnym).

W europejskim kręgu kulturowym funkcjonowały dwa istotne czynniki, chroniące miejsce jednostki w hierarchii społecznej. Po pierwsze, wciąż istniała świadomość odrębności prawa państwowego od prywatnego, a feudalizm nawet wzmocnił rolę tego ostatniego „prywatyzując” stosunki wewnętrzne i międzypaństwowe. Prywatna własność i prawa z nią związane, porozumienia i kontrakty jako forma regulacji stosunków międzyludzkich, ochrona prawna poszczególnych grup społecznych (rycerzy, duchowieństwa, mieszczan) w postaci przywilejów, wszystko to wyraźnie odróżniało średniowieczną Europę od innych regionów, w których wola władców stanowiła prawo, własność była bardzo słabo chroniona, a status każdego, kto nie był władcą, był w pełni zależny od polityki panującego. Po drugie, w Europie nie nastąpiła unifikacja polityczna. Chiny, Indie świat islamu, czy wreszcie krąg kulturowy prawosławia, dążyły do centralizacji, podczas gdy w Europie tendencje unifikacyjne pojawiały się w religii czy kulturze, natomiast nie w sferze politycznej. Przez całe średniowiecze trwała rywalizacja z jednej strony władzy świeckiej z duchowną, z drugiej licznych państw, które niekoniecznie jeszcze miały charakter narodowy, ale już umiejętnie artykułowały swoją suwerenność.

O sile władzy duchownej świadczyły:

- rosnący poziom dyscypliny i kultury duchowieństwa od czasów „reform kluniackich” z XI w.; nawet otoczona złą sławą inkwizycja, działająca od XIII w. starała się odtwarzać zasady procesowe prawa rzymskiego;
- możliwość kontroli poczynań władzy świeckiej (łamanie oporu takich władców jak cesarz Henryk IV w 1077 r., król Polski Bolesław Śmiały w 1079 r., czy król Anglii Henryk II w 1172 r.). Z kolei prawosławni władcy Bułgarii (1204) i Serbii (1217) przyjmowali korony królewskie z rąk papiejskich, wybierając częściej związek z Rzymem niż z Konstantynopolem (Manteuffel 1995: 221). Apogeum siły papieństwa to pontyfikat Innocen-



tego III (1198–1216) skutecznie realizującego program przejmowania władzy świeckiej i uzależniania od papieżstwa władców europejskich;

- możliwość odwoływania się do społeczeństw bezpośrednio, z pominięciem ich władców, czego najdobitniejszym przykładem był ruch krucjato- wy (obejmujący nie tylko wyprawy na Bliski Wschód, ale też rekonkwistę w Hiszpanii i walki z ludami pogańskimi nad Bałtykiem).

O ile w ówczesnych państwach islamskich, które trudno nazwać teokra- cjami, religia z władzą polityczną splatały się bardzo ściśle, o tyle w Europie Zachodniej widoczny był między nimi rozdział. Nad dogmatami religijnymi można było dyskutować, szukać w nich rozwiązania problemów współcze- sności czy ich nowych interpretacji (jak Tomasz z Akwinu, żyjący w latach 1225–1274, który stworzył nową koncepcję filozofii katolickiej, zastępującą doktrynę św. Augustyna). Zarazem hierarchiczna i odrębna od państwowej struktura Kościoła dawała rękojmię poważnego analizowania pojawiających się problemów i przyjmowania wiążącej wykładni prawd wiary.

Tymczasem szanse na polityczną integrację Europy w ramach restytuowa- nego cesarstwa stawały się coraz iluzoryczniejsze. Państwo Karola Wielkiego rozpadło się, a następnie w kolejnych jego częściach zaczęła wygasać dynastia Karolingów (w 911 r. na wschodzie, a 987 r. na zachodzie). Europa Zachodnia znów pogrążała się w chaosie walk między lokalnymi władcami, potęgowa- nych od 800 r. przez najazdy Wikingów, a od 900 r. Węgrów.

Formalna „restytucja” cesarstwa nastąpiła w 962 r., kiedy najsilniejszy z ówczesnych władców, król Niemiec Otton I został poproszony przez papieża o wsparcie. W porównaniu z czasami Karola Wielkiego nowe cesarstwo było jednak mocno ułomne:

- Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego było potęgą militarną, ale jego legitymacja ideologiczna była nieporównanie słabsza niż Bizancjum czy państwa Karolingów. O ile Karol Wielki naprawdę zjednoczył chrześcijań- ską Europę, o tyle Otton I był jedynie *primus inter pares* wobec Francji, Anglii, a niedługo też wobec schryścianizowanych państw skandynawskich i słowiańskich. Co inteligentniejsi władcy pogańscy przyjmowali chrzest z pominięciem Niemiec i od tego momentu ich kraje, wchodząc do kręgu kulturowego chrześcijaństwa, nie mogły być podbijane<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> Mieszko I, ochrzczony w 966 r., już w 972 r., mógł przedstawiać własną ekspansję terytorialną jako nawracanie pogańskich Pomorzan, a po zwycięstwie pod Cedynią mógł jako lojalny lennik cesarza domagać się od niego ochrony przed samowolą innego lennika, margrabiego Hodona. Tytuł „cesarza” nakładał w dodatku ideologiczne obowiązki: polscy obrońcy zarówno Niemczy w 1017 r., jak i Głogowa w 1109 r., przeciw- ko posiłkującym Niemców pogańskim Połabianom manifestacyjnie wystawiali krzyże. Zmuszało to cesarza do tłumaczenia swoim wasalom, czy walczy w imię chrześcijaństwa, czy własnych podbojów.

- Sami Niemcy uznawali swój status cesarstwa za legitymację do poszerzania własnych granic, uznając hasła uniwersalistyczne: jednoczenie świata chrześcijańskiego czy nawracanie pogan, za dobry pretekst do realizacji interesu państwowego. Epizodycznym wyjątkiem była na przykład dalekosiężna idea Ottona III (995–1002) pokojowego i równoprawnego zjednoczenia Rzymu, Galii, Germanii i Słowiańszczyzny; wcześniej i później regułą był podbój<sup>17</sup>.
- Siłę Niemiec osłabiała elekcyjność władców i duża samodzielność części składowych państwa – dawnych państwewek plemiennych<sup>18</sup>.

Brak zainteresowania restytucją cesarstwa był widoczny także w innych krajach. O ile w koncepcji Ottona III najwyższym wyrazem zaufania dla serdecznego przyjaciela, Bolesława Chrobrego było mianowanie go Patrycjuszem Cesarstwa Rzymskiego, o tyle osią polityki tego ostatniego był inny cel: awansowanie państwa Polan do rangi królestwa<sup>19</sup>. Ostatnim cesarzem, który próbował prowadzić politykę uniwersalistyczną, był Henryk VI (1191–1197). Jego następcy, nawet zdobywając tytuł cesarski, prowadzili politykę skoncentrowaną na ekspansji państwowej czy dynastycznej, w swojej zasadzie identyczną z polityką Francji czy Anglii.

Nie udała się próba stworzenia cesarstwa dominującego nad całym obszarem ówczesnej cywilizacji europejskiej. Nie udało się też przywrócenie na wzór późnego Cesarstwa Rzymskiego czy ówczesnego Bizancjum, kurateli władzy politycznej nad religią. Zarówno papieństwo, jak i otaczające Niemcy państwa, okazały się wystarczająco silne, aby uchronić swoją suwerenność. Europa pozostała pluralistyczna i sfragmentaryzowana politycznie (przy wspólnocie kulturowo-cywilizacyjnej). Utrzymano też samodzielność władzy duchowej wobec świeckiej.

---

<sup>17</sup> Można porównać choćby powszechnie znaną koncepcję cesarstwa Ottona III (cztery równoprawne człony: Rzym, Galia, Germania, Słowiańszczyzna, podkreślanie statusu władcy tej ostatniej – Bolesława Chrobrego) z wizją reprezentowaną przez jego następcę Henryka II, którego ideologiem był biskup i kronikarz Thietmar z Merseburga (dominacja Niemiec w cesarstwie, prymat ich interesu narodowego). Zob. Łastawski 2011: 21–22.

<sup>18</sup> Kolejne dynastie niemieckich władców próbowały umocnić swoje rządy, ale wymierały co stulecie: saska 911–1024; salicka – 1024–1125; szwabska – 1138–1250. W połowie XIII w. Niemcy składały się z 16 świeckich księstw, na początku XV w. już z ok. 40 (nie licząc duchownych). W 1356 r. władza cesarza już oficjalnie stała się iluzoryczna – Karol IV w tzw. Złotej Bulli zgodził się na nowe zasady wyboru cesarza przez 7 elektorów, których państwewka stawały się niepodzielne, dziedziczne i *de facto* – suwerenne.

<sup>19</sup> Pierwszą próbę koronacji Chrobry miał podjąć już w 1000 r., ale ubiegł go – mający identyczną hierarchię celów – władca Węgier Stefan. Koniunktura polityczna pozwalająca ukoronować się naszemu władcy powróciła dopiero ćwierć wieku później.

## 5. Suwerenność państw

Okolo roku 1200 zagrożenie unifikacji politycznej Europy przez cesarstwo należało bezapelacyjnie do przeszłości, z kolei inne państwa były jeszcze słabe i z reguły rozbite na dzielnice. Nie miały one jeszcze charakteru narodowego, a często „postplemienny” (Mazowsze, Burgundia). W europejskiej polityce dominowały działania Kościoła. Uległość władców terytorialnych wobec papieżstwa wynikała z ich poczucia słabości. Aparaty państwowe były skromne, lojalność poddanych wynikała nadal bardziej z charyzmy władców, niż z poczucia prawomocności ich rządów. Jednak z chwilą, gdy władza terytorialna okrzepła, musiały nastąpić konflikty między poszczególnymi władcami a papieżstwem.

Wydarzeniem zainaugurowanym przez Kościół, ale przynoszącym korzyść idei państwa narodowego, była krucjata przeciwko „albigensom” – heretykom zamieszkującym południową Francję. Wieloletnia wojna (1209–1229) zdławiła herezję, ale przede wszystkim zjednoczyła państwo francuskie i wzmocniła jego władców<sup>20</sup>.

Za okres przejściowy można przyjąć panowanie cesarza Fryderyka II (1215–1250), którego polityka była tyle kontynuacją wysiłków poprzednich cesarzy o władzę nad światem, ile walką o wzmocnienie własnego państwa, w swojej istocie nieodmienną od starań innych monarchów. Cesarz działał według wzorców już nowożytnych: ostoją jego władzy były południowe Włochy i Sycylia, wśród jego poddanych i współpracowników byli liczni muzułmanie, interesy Cesarstwa i Niemiec były mu obce. Reformując swoje państwo, likwidował przywileje feudalne, a w to miejsce wprowadzał elementy absolutyzmu. W 1228 r. zorganizował krucjatę, mimo to że był obciążony ekskomuniką. Gdy kolejny papież ogłosił go w 1239 r. antychrystem, Fryderyk II rozpoczął z nim wojnę i doprowadził do zmiany na Stolicy Piotrowej<sup>21</sup>. Świadczyło to z jednej strony o spadku znaczenia papieżstwa, z drugiej o wzroście roli władzy świeckiej.

W tym okresie Europa przeżywała też najcięższe najazdy Mongołów, którzy w latach 1241–1242 dotarli aż na pogranicza Austrii i Włoch. Ani papież, ani cesarz nie przerwali jednak walk ze sobą, papież jedynie w 1245 r. wysłał do

<sup>20</sup> Element krucjat był w tej wojnie traktowany jak ornament: gdy dowódcy królewskiej ekspedycji Szymonowi de Montfort doniesiono, że w zdobywanych miastach heretycy żyją wymieszani z prawowiernymi katolikami i trudno ich wyselekcjonować, miał on odpowiedzieć: „zabijajcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich”.

<sup>21</sup> Polityka tego władcy była tak chłodna, racjonalna i nielicząca się z niczym poza interesem jego państwa (co nie oznacza, że była bezbłędna), iż ówczesni kronikarze nadali mu przydomek *stupor mundi* – „zadziwienie świata”. On sam z kolei chciał, aby jego państwo sycylijskie było wzorem dla innych krajów *norma regnorum*. Zob. Mączak 2002: 132–133; Baszkiewicz 2001: 107–108.

Karakorum misję, która miała nawrócić chana, a przynajmniej zawrzeć z nim sojusz przeciwko muzułmanom (Manteuffel 1995: 259–261).

Na tle załamywania się możliwości Cesarstwa Rzymskiego rosło natomiast znaczenie władców Francji, którzy opierali swoją władzę na – już nowożytnie pojmowanej – administracji. Służyli im „legiści”, czyli świeccy prawnicy, adaptujący na potrzeby państwa prawo starożytnego Rzymu i konstruujący zasadę: *Rex est imperator in regnum suum* (król w swoim państwie ma całkowitą władzę, której nie może podważać ani papież, ani cesarz). Jeszcze Ludwik Święty (1226–1270) starał się łączyć interes państwa z ponadnarodową misją obrońcy chrześcijaństwa i rozjemcy w sporach międzypaństwowych. Tymczasem kolejny władca Francji, Filip Piękny (1285–1314), skupiał się już wyłącznie na budowie siły swojego kraju. Zniszczył rycerski zakon templariuszy, zagarnął ich legendarny majątek, powstały w czasie krucjat, a w sporze z papieżem po raz pierwszy odwołał się do francuskiej opinii publicznej, zwołując w 1302 r. Stany Generalne. Mając poparcie społeczeństwa, złamał opór papieża, na konklawe wymusił wybór kolejnego biskupa Rzymu Francuza, a następnie przeniesienie stolicy apostolskiej do francuskiego Awinionu.

Na początku XIV w. widoczna już była przewaga terytorialnych organizacji nad wszelkimi innymi podmiotami politycznymi. Wspomniani templariusze, którzy mieli bogactwa, wpływy i prestiż w całej Europie, ale nie stworzyli żadnego władztwa terytorialnego, zostali zniszczeni, a o wiele słabsi od nich (ale posiadający własne państwo nad Bałtykiem) Krzyżacy mogli przetrwać<sup>22</sup>.

Swój wkład w budowę zasady suwerenności państw, alternatywnej dla uniwersalizmów, miała też na przełomie XIV i XV w. Polska. Jeszcze na przełomie XIII i XIV w. koncepcje restytucji władzy państwowej były torpedowane przez zagrożone nimi elity polityczne: w 1296 r. przy wsparciu polskich możnowładców Brandenburczycy zamordowali pierwszego od ponad 200 lat króla Polski Przemysława II, a w 1308 r. walczące o władzę na Pomorzu Gdańskim frakcje polskich możnowładców nie wahały się prosić tychże Brandenburczyków o zbrojną interwencję. Tymczasem pół wieku później, za panowania Kazimierza Wielkiego, sformułowano koncepcję *Corona Regni Poloniae*, czyli przynależności do Polski ziem, które kiedykolwiek wchodziły w jej skład (m.in. Śląska czy Pomorza) i których to restytucji powinien podporządkować swoją politykę każdy kolejny władca. W 1364 r. tenże król założył Akademię Krakowską, która

---

<sup>22</sup> Spośród politycznych twórców nieterytoryalnych najdłużej broniła swojej pozycji Hanza: jeszcze w 1369 r. wygrała wojnę morską z Danią, ale kolejną w 1435 r. przegrała, a od połowy XV w. nie mogła już prowadzić mocarstwowej polityki, gdyż jej znaczenie malało. Zob. Manteuffel 1995: 338–344.

na potrzeby chrześcijańskiego już od 400 lat kraju kształciła prawników, lekarzy, lecz nie musiała kształcić kanoników. Zorganizowany w tymże roku zjazd krakowski miał oficjalnie przygotowywać kolejną krucjatę, ale zarówno gospodarza, jak i gości (cesarza, królów Węgier, Danii i Cypru) bardziej interesowało opracowanie ładu międzypaństwowego w Europie Środkowej. Polska „szkoła myślenia państwowego” powstawała w konflikcie z państwami niemieckimi, w niezwykle przewrotny sposób wykorzystującymi symbolikę religijną i uniwersalistyczną dla celów własnej dominacji politycznej. Najazd Krzyżaków na Pomorze Gdańskie w 1308 r. był sprzeniewierzeniem się misji tego zakonu; tym większym skandalem były arbitraże cesarza, przyznające zakonowi kolejne ziemie zdobyte na chrześcijańskiej Polsce. Polscy władcy z jednej strony próbowali walki zbrojnej, z drugiej odwoływali się do arbitrażu papieskiego. Arbitraże te zarówno my, jak i Krzyżacy traktowaliśmy czysto utylitarnie: na korzystne powoływaliśmy się, niekorzystnych nie zamierzaliśmy respektować. I Polacy, i Krzyżacy kierowali się więc logiką suwerennych państw, skoncentrowanych wyłącznie na własnych interesach.

Interesującym przykładem prymatu realizmu politycznego wobec religii był pierwszy okres unii Polski z Litwą (po 1389 r.). Dwa państwa: jedno katolickie, drugie właśnie odchodzące od pogaństwa, były zagrożone przez podkreślających swój ortodoksyjny katolicyzm Krzyżaków. Po bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. rozgorzała wojna ideologiczna: Krzyżacy udowadniaли, że broniąc chrześcijaństwa, ponieśli klęskę z rąk kryptopoganina Jagielly i jego hord: pogańskich Litwinów, heretyckich Rusinów i zdrajców chrześcijaństwa Polaków. Odpowiedzią na te zarzuty były pisma Pawła Włodkowica (1370–1436), który udowadniał, że państwa chrześcijańskie mogą koegzystować z pogańskimi, zawierać z nimi sojusze dla wojny sprawiedliwej, a nawracanie pogan powinno odbywać się pokojowo, a nie zbrojnie. Była to już doktryna państwa suwerennego, oddzielająca kwestie wiary od polityki.

W zasadzie jeszcze w latach 1400–1450 Europa Zachodnia nie mogła sprawić wrażenia budzącego się giganta. Na początku XV w. obawiano się inwazji Tamerlana (1336–1405), który próbował odbudować imperium Czyngis-Chana, cywilizacyjnie i kulturowo Europa była nadal zapóźniona wobec Chin (wyprawy Czeng-Ho w latach 1405–1430) czy Indii, militarnie zaś regularnie przegrywała walki z Turcją (wstrząsem był upadek Konstantynopola w 1453 r.). Już wtedy jednak widać było przesłanki do szybkiego rozwoju, które wynikały z różnic między kulturą europejską a innymi. Upowszechnił się proch strzelniczy, w 1440 r. Gutenberg „wynałazł” czcionkę drukarską, w połowie XV w.

Henryk Żeglarz organizował serię portugalskich wypraw odkrywczych wzdłuż zachodniej Afryki<sup>23</sup>. Przesłanki rozwoju Europy można próbować wymienić (w sposób oczywiście uproszczony):

- koncepcja bezpośredniej kontroli bożej nad społeczeństwem, nakazująca władcom przestrzeganie porządku moralnego stojącego wyżej niż prawo stanowione,
- koncepcja dualizmu władz świeckiej i duchowej,
- koncepcja oddzielenia władzy publicznej od sfery życia prywatnego i zakaz nieuzasadnionej ingerencji władzy państwowej w życie społeczeństwa,
- koncepcja kontroli społeczeństwa (a przynajmniej jego elit) nad władzą świecką i prawa do zawierania przez społeczeństwo z władzą wiążących obie strony umów,
- autonomia gospodarki wobec władzy,
- pluralizm polityczny.

## 6. Epoka odkryć

Pluralizm polityczny Europy wzmocnił się u progu XVI w. Z jednej strony poszczególne państwa rozpoczynały w tym czasie wyścig po kolonie, coraz zajadlej rywalizując między sobą. Dość szybko okazało się, że arbitraż papieski, który doprowadził w 1494 r. do słynnego traktatu z Tordesillas, mającego rozgranaczyć hiszpańską i portugalską strefę ekspansji, jest łamany przez wszystkich. Z drugiej strony trwająca od 1517 r. reformacja, która na trwałe podzieliła chrześcijaństwo, zakończyła możliwość pojednania na płaszczyźnie religijnej. Poszczególne odłamy protestantyzmu służyły za wsparcie ruchom narodowościowym (tak jak sto lat wcześniej husytyzm w Czechach), kwestionującym uniwersalizmy<sup>24</sup>.

Okazało się też, że odkrycie nowych lądów i ich eksploatacja nie będą odbywać się według zasady „kto pierwszy ten lepszy”. Portugalia bogaciła się na

---

<sup>23</sup> Zarówno proch, jak i czcionkę, a wreszcie urządzenia nawigacyjne wynajdywano znacznie wcześniej w Chinach, ale to w Europie zastosowano je w sposób masowy i niekontrolowany przez władze. Gdy Chińczycy raz z wykorzystaniem prochu pokonali Mongołów – udoskonalenia przestały im być potrzebne. W Europie władca, który choćby przez dekadę nie usprawniałby swojego arsenału musiał liczyć się z porażkami w bitwach z sąsiadami. Wspaniałe okręty admirała Czeng-Ho (kilkakrotnie większe i trwalsze od statków Kolumba czy Magellana) nie mogły pływać, gdyż nowy cesarz Chin jednym rozkazem zakazał zamorskich podróży. Kolumb mógł szukać sponsora swojej wyprawy w jednym z kilkunastu władców Europy Zachodniej (znalazł go za szóstą próbą).

<sup>24</sup> Co ciekawe, Marcin Luter jeszcze przed ostatecznym zerwaniem z katolicyzmem, stał się kreatorem opinii publicznej. Debatę teologiczną na temat swoich poglądów, która w założeniu miała zachowywać charakter ekspercki, Luter zaczął drukować w wielotysięcznych nakładach broszur, adresowanych do prostych ludzi. W ten sposób, niezależnie od wyniku prac teologów – dla licznych Niemców to on miał być zwycięzcą.



handlu z Indiami, Hiszpania na eksploatacji Mezoameryki i doraźnie ogromny napływ dóbr i kruszcu posłużył obu tym krajom. Jednak bez modernizacji gospodarek i silnego mieszczaństwa, a w wypadku Hiszpanii w połączeniu z koniecznością finansowania mocarstwowych ambicji zdominowania Europy, środki te zaczęły z obu krajów dość szybko odpływać. Przejmowały je państwa, które miały rozwinięte rzemiosło, a następnie manufaktury (Francja, Niderlandy, Wielka Brytania), tudzież te, które eksportowały żywność (m.in. Rzeczpospolita). Pojawienie się na europejskich rynkach ogromnej ilości gotówki zrewolucjonizowało gospodarki i przyczyniło się do ich specjalizacji. Symbolem stała się od połowy XVI w. „granica Łaby”, na zachód od niej rosła rola mieszczaństwa i gospodarki towarowo-pieniężnej (nawet na wsi), na wschód wzmocniała swoją pozycję szlachta, miasta pozostawały słabe, a chłopcy mieli coraz większe obowiązki pańszczyźniane.

Otwarcie na inne kontynenty wyostrzało różnice między Europą a pozostałymi częściami świata. Około 1600 r. ukształtował się pierwszy transoceaniczny szlak handlowy – „Atlantycki trójkąt”. Zachodnioeuropejski kupiec, aby maksymalizować swoje zyski, płynął najpierw do Afryki równikowej, wioząc proste ozdoby (perkal i paciorki) oraz dużo żelaznej broni (szable, siekiery). Obdarowani Afrykańczycy znad oceanu toczyli walki ze swoimi pobratymcami z głębi lądu, a za otrzymaną broń płacili, dostarczając Europejczykom niewolników z podbitych plemion. Po drugiej stronie Atlantyku w Brazylii czy na Antylach każdą liczbę niewolników można było sprzedać na plantacjach (rdzenni Indianie byli objęci opieką państw i duchowieństwa i od połowy XVI w. nie można było ich tak traktować). Wreszcie w powrotny rejs do Europy należało zabrać produkty kolonialne: bawełnę, kawę, cukier czy skóry.

Ugruntowująca się w epoce nowożytnej technologiczno-organizacyjna przewaga Europy nad innymi kręgami kulturowo-cywilizacyjnymi powodowała, że znaczna część europejskich konfliktów rozładowywana była przez wojny i porozumienia dotyczące ich posiadłości zamorskich. Zauważyć też należy głęboką zmianę świadomości mieszkańców Europy. Przez wiele wieków żyli oni w przekonaniu (wzmacnianym na przykład przez pisma Marco Polo z XIII w.), że region, w którym żyją jest relatywnie biedny, słaby i podzielony w porównaniu z bajecznie bogatymi, ludnymi i silnymi imperiami Azji (Persja, państwo Mogołów, Chiny). Okresowo ze wschodu i południa Europa była atakowana przez zagrażające jej niechrześcijańskie potęgi (Arabów, Mongołów, Turków), które stanowiły dla niej realne zagrożenie. Zmiana tej świadomości następowwała od końca XVII w., po tym jak Turcja, ostatnie niebezpieczne dla Europy

mocarstwo, przestała być groźna. Mocarstwa azjatyckie nie wydawały się zainteresowane budową własnych flot i wzajemną gospodarczą penetracją Europy. Później, w XIX w., kiedy Chiny, Indie czy Turcja były już obezwładnione i uzależnione od europejskich kontrahentów, pojawiło się wśród Europejczyków przekonanie odwrotne: że ich przeznaczeniem jest światowa ekspansja, a żadne zewnętrzne mocarstwo nie jest w stanie im zagrozić. Samo przetrwanie państw pozaeuropejskich byłoby możliwe tylko pod warunkiem ich europeizacji (zabrakło jej w Chinach, była bardzo powierzchowna w ówczesnej Turcji i tylko Japonia przeprowadziła ją konsekwentnie).

## 7. Cykle nowożytności

Przyjmując koncepcję Toynbeego, w której europejska „cywilizacja” wyłoniła się po upadku Imperium Rzymskiego, a jej załącznikiem było państwo Franków, to stan integracji politycznej trwał tylko w jej okresie początkowym, z apogeum w czasach Karola Wielkiego. Oczywiście świadomość wspólnoty religijno-kulturowej istniała wśród europejskich elit zawsze, a koncepcje integracyjne też przewijały się od tysiąca lat (Otton III, Ludwik Świąty), ale polityczne zjednoczenie naszego kręgu kulturowego nie udało się nikomu, a ci, którzy byli mu najbliżsi (Karol V, Napoleon, Hitler) dokonywali go przez podbój (Łastawski 2011: 24–30).

Korelacja rozdrobnienia politycznego Europy i ciągłej konkurencji między państwami naszego kontynentu z rosnącą przewagą cywilizacyjno-kulturową Europejczyków nad resztą świata, pozwalała postawić tezę o wyjątkowości cywilizacji europejskiej, która zdołała uniknąć stagnacji i zablokowania oddolnej inicjatywy ludzkiej przez decyzje polityczne<sup>25</sup>. Los taki spotkał na przykład Chiny, Indie, świat islamski czy w pewnej mierze Rosję po tym, gdy zdołały się one zjednoczyć w państwa uniwersalne. To, że Europa do II wojny światowej uniknęła takiej przymusowej integracji, miał być dowodem na wyjątkowość jej losów i utrzymującą się kreatywność naszej kultury<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Modelowy przykład to porównanie losów chińskiego admirała Zheng-He na początku XV w. z Krzysztofem Kolumbem, działającym u schyłku tegoż stulecia. Chińczyk, dopóki cieszył się zaufaniem swojego cesarza, mógł organizować odległe wyprawy morskie, dysponując gigantycznymi okrętami i dziesiątkami tysięcy ludzi, nie byłoby dla niego techniczną trudnością dotarcie nawet do najdalszych zakątków globu. Gdy zmienił się cesarz, zablokowano kolejne wyprawy, prawnie ich zakazując i niszcząc potrzebną do nich infrastrukturę.

<sup>26</sup> W teorii Toynbeego (2000) wojny, które prowadzą do wyłonienia się państwa uniwersalnego, są spowodowane tym, że kultura, która przez pewien czas była płodna i rozprzestrzeniała się dobrowolnie, staje się jałowa i traci na atrakcyjności. Dzieje się tak, gdy elity danego kręgu kulturowego przestają się samodoskonalic, a ograniczają się do konsumowania osiągniętej wysokiej pozycji. Zamiast rozprzestrzeniać swoje osiągnięcia wśród własnego społeczeństwa i za granicami, elity te dążą tylko do maksymalizacji własnych korzyści, które w coraz większym stopniu są równoznaczne z krzywdą zarówno ich rodaków z niższych warstw społecznych, jak i otoczenia międzynarodowego („barbarzyńców”). Degenerującym się elitom po-

Państwa, które kształtowały się w nowożytnej Europie, tworzyły system broniący się przed przymusowym zjednoczeniem czy hegemonią. Początkowo była to zwykła praktyka polityczna, którą później wsparły doktryny stosunków międzynarodowych (Pawła Włodkowica, Jeana Bodina, Hugo Grocjusza). W epoce nowożytnej obserwować można na naszym kontynencie powtarzający się cykl historyczny: mniej więcej co 50–100 lat pojawiał się kandydat na europejskiego zjednoczyciela, który rósł w siłę tak długo, aż inne państwa zagrożone jego aspiracjami nie zawiązały koalicji powstrzymującej pretendenta.

Tabela 1. Historyczne cykle prób siłowego zjednoczenia Europy

Okres wojen o dominację	Kandydat na hegemonia	Porozumienie kończące konflikt
1546–1555 Wewnętrzniemieckie wojny religijne	Dynastia Habsburgów (cesarz Karol V)	1555 – pokój augsburski <i>cuius regio eius religio</i>
1618–1648 Wojna trzydziestoletnia	Rzesza Niemiecka (cesarz Ferdynand II)	1648 – traktat westfalski Zasada suwerenności państw
1701–1714 Wojna o sukcesję hiszpańską	Francja (król Ludwik XIV)	1713–1714 – traktaty z Utrechu i Rastatt <i>iustus potestas equilibrio</i>
1799–1814 Wojny napoleońskie	Francja (Napoleon Bonaparte)	1814–1815 – kongres wiedeński „koncert mocarstw”

Opracowanie własne na podstawie: A.J. Toynbee, *Studium historii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s. 702–704.

Zauważyć należy, że każdy z tych cykli starć między kandydatem na hegemonia a koalicją potencjalnych ofiar toczył się na coraz większym obszarze, angażował coraz więcej państw i większe środki. O ile wojny o powstrzymanie Habsburgów toczyły się głównie w Europie Centralnej (Niemcy), o tyle wojna z ekspansją Ludwika XIV objęła całą Europę Zachodnią tudzież walki na Atlantyku i w koloniach, a wojny napoleońskie rozprzestrzeniły się w całej Europie

zostają jeszcze środki przymusu – i przez pewien czas kultura, która już nie jest atrakcyjna, może nawet się rozprzestrzeniać, podbijając nowe obszary i zmuszając do posłuchu własne zmilitaryzowane społeczeństwo. Przy tej okazji wylania się właśnie państwo uniwersalne. Toynbee podawał jako przykład „doprowadzony do końca” los cywilizacji helleńskiej (grecko-rzymskiej): największą atrakcyjność miała ona jego zdaniem w czasach wielkiej kolonizacji w VIII w. p.n.e., wojna peloponeska w V w. p.n.e. okazała się początkiem bratobójczych walk Greków, pierwsze uniwersalne państwo stworzył na krótko Aleksander Wielki, a drugie – zhellenizowani Rzymianie. Państwo to upadło na skutek oporu barbarzyńców „zewnętrznych” i zakwestionowania jego ideologii przez własne doły społeczne, które zaakceptowały nową religię – chrześcijaństwo.

(z wydatnym udziałem Rosji), a także Morzu Śródziemnym, Egipcie i Atlantyku (Toynbee 2000: 702–704 oraz Holsti 1991: 21–24).

W XIX w. system suwerennych państw europejskich ostatecznie okrzepł i wydawał się funkcjonować niemal idealnie. W latach 1815–1914 pięć mocarstw: Francja, Wielka Brytania, Rosja, Austria (od 1867 r. Austro-Węgry) i Prusy (od 1871 r. Niemcy), sprzymierzających się w rozmaitych konfiguracjach, odstraszało się nawzajem od wielkiego konfliktu<sup>27</sup>. Rolę międzynarodowych struktur bezpieczeństwa pełniły dwu- i wielostronne sojusze, a okazjonalnie konferencje międzynarodowe (kongres wiedeński, I i II kongres berliński w roku 1878 i 1885). W ostateczności wybuchały wojny „korekcyjne”, ale starcia między mocarstwami były nieczęste i krótkotrwałe. Czynnikiem stabilizującym pokój w Europie była rywalizacja o zdobywanie nowych kolonii poza Starym Kontynentem. Odbywała się ona na bezprecedensową skalę, gdyż Europejczycy górowali cywilizacyjnie, gospodarczo i militarnie nad resztą świata (Holsti 1991: 314–317). Wtedy też największe były europejskie wpływy polityczne, gospodarcze, kulturowe i wojskowe. Pojawienie się znaczących aktorów pozaeuropejskich (Stany Zjednoczone i Japonia) modyfikowało nieco układ sił w skali świata (powstrzymanie francuskiej interwencji w Meksyku czy rosyjskiej penetracji Dalekiego Wschodu), ale nie miało większego znaczenia dla układu sił w samej Europie.

Pierwsza wojna światowa (1914–1918) byłaby kolejnym cyklem w naszkicowanych zmaganiach kandydata na zjednoczyciela z powstrzymującą go koalicją potencjalnych ofiar. Ale – i to było istotną nowością w historii Europy – po raz pierwszy mechanizm „blokowania hegemonia” nie zadziałał skutecznie. Decydującą rolę w zwycięstwie nad Niemcami odegrały Stany Zjednoczone, bez ich wsparcia mocarstwa europejskie mogły po raz pierwszy okazać się zbyt słabe, aby powstrzymać pretendenta do dominacji.

Po I wojnie światowej powstały zręby międzynarodowej powszechnej struktury bezpieczeństwa, tzw. ład wersalski. W 1919 r. powstała Liga Narodów, a w latach 1928–1929 zawarto wiele porozumień delegalizujących wojnę jako sposób osiągania przez państwa ich celów (tzw. pakt Brianda-Kelloga). Tym samym zdezaktualizowała się wcześniejsza o stulecie максима Carla von Clausewitza: „wojna jest kontynuacją polityki innymi metodami”<sup>28</sup>. System Ligi Nar-

<sup>27</sup> Okres ten i dominujący w nim układ sił był inspiracją dla wielu poważnych analityków stosunków międzynarodowych, jak np. Kissinger. Zob. Bokajło 2005: 430.

<sup>28</sup> Nawet tak agresywne i lekceważące prawo międzynarodowe reżimy jak III Rzesza i ZSRR w 1939 r. czuły się w obowiązku legalizować swoje napaści pogranicznymi prowokacjami: 1 września Niemcy głosili, że jedynie odpierają „polski atak” na Gliwice, a 1 grudnia – Sowieci reagowali na „fiński ostrzał” Leningradu.

dów był pierwszą na tak dużą skalę próbą stworzenia powszechnych gwarancji pokoju, opartych na zasadzie bezpieczeństwa zbiorowego, którego rdzeniem było założenie, że wszyscy jego uczestnicy powinni: „szanować się i utrzymywać przeciwko wszelkiej napaści zewnętrznej całość terytorialną i niezależność polityczną wszystkich członków Ligi” (art. 10 Paktu Ligi Narodów)<sup>29</sup>.

Ład wersalski był w swoich założeniach bardzo idealistyczny. Jego twórca, prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson wierzył, że wyłonił się on z „wojny, która położy kres wszystkim wojnom”. System ten okazał się jednak dość kruchy i podatny na destabilizację, której przejawami były m.in. ekskluzywne porozumienia mocarstw, takie jak traktat waszyngtoński z 1922 r., traktat z Rapallo z tegoż roku czy układ z Locarno z 1925 r.<sup>30</sup> Był to nadal system oparty na regule równowagi sił i relacji między mocarstwami, które we wzajemnych relacjach, przymierzach i osaczaniu się kontynuowały politykę nieufności i wzajemnej podejrzliwości. Co ważne, system ten nie uwzględniał trzech fundamentalnych przeobrażeń:

- załamania „koncertu mocarstw” jako systemu samoczynnie regulującego się i zdolnego do powstrzymania wojny. Pojawiły się mocarstwa (jak Niemcy, ale też Włochy czy Japonia) kwestionujące już nie tylko swoją pozycję w systemie, ale system jako taki i domagające się nie tyle jego korekty, ile obalenia,
- pojawienia się Związku Radzieckiego, państwa powstałego na gruzach carskiej Rosji, ale całkowicie odżegnującego się od jej spuścizny i negującego cały istniejący porządek międzynarodowy, a także reguły prawa międzynarodowego pod hasłami światowej rewolucji, którą państwo to zamierzało rozpętać,
- chaosu w światowej gospodarce, wywołanego I wojną światową oraz niekonsekwentnymi i nieskoordynowanymi działaniami rządów, stosujących rozmaite narzędzia polityki gospodarczej, który doprowadził do Wielkiego Kryzysu 1929–1933, tudzież do załamania społecznego poparcia dla demokracji.

<sup>29</sup> Nowością było też zmuszenie pokonanych w I wojnie światowej Niemiec do osądzenia ich wojskowych, którym zdołano udowodnić łamanie prawa wojennego (a zatem zasad przyjętych przed wojną również przez Niemcy). Wprawdzie tzw. trybunał lipski, składający się z niemieckich prawników, starał się chronić oskarżonych rodaków, ale ogólna zasada odpowiedzialności jednostek za zbrodnie wojenne została sformułowana.

<sup>30</sup> Przejawem całkowitego zwyrodnienia polityki mocarstw była konferencja monachijska z 1938 r., podczas której europejskie mocarstwa postanowiły (tylko w celu utrzymania między sobą pokoju) okroić terytorialnie Czechosłowację, bez jakiegokolwiek konsultowania się z jej władzami. System wersalski kompromitowała też niezdolność do powstrzymania militarystyki Niemiec, agresji Włoch na Etiopię, czy powstrzymania hiszpańskiej wojny domowej.

Pojawiające się już w okresie międzywojennym koncepcje integracji Europy na płaszczyźnie gospodarczo-politycznej (np. inicjatywy Richarda Coudenhove-Kalergiego czy Aristide'a Brianda) nie spotykały się z szerszą akceptacją (Bokajło 1998: 20–26). Europejczycy w ogromnej większości ufali swoim państwom narodowym (w wypadku na przykład Polaków czy Francuzów wizja integracji gospodarczej budziła obawę, że Niemcy, które nie zdołały Europy podbić militarnie, popierają ruchy integracyjne, aby podporządkować ją sobie ekonomicznie). Przykładami były choćby wojny handlowe toczone w latach 20. między Niemcami a innymi krajami Europy Zachodniej, w których to starciach zmarnowano hojną amerykańską pomoc udzieloną na potrzeby zażegnania skutków wojny<sup>31</sup>. Dobitnymi przykładami wojen gospodarczych, będących substytutem starcia militarnego, były zachowania państw podczas Wielkiego Kryzysu. Kryzys początkowo postrzegany jako kolejny z cyklicznych załamań koniunktury, zdarzających się co dekadę i trwających rok–dwa, przybrał apokaliptyczne rozmiary, m.in. dlatego że poszczególne państwa, inaczej niż w XIX w., podejmowały próbę przełamania go w drodze interwencji gospodarczych, naruszających reguły ekonomii. Paradoksalnie najefektywniejsza okazała się niemiecka droga pobudzania gospodarki przez forsowne zbrojenia, lapidarnie ujęta w hasła „armaty zamiast masła”. Naturalną konsekwencją takiej polityki było przyjęcie, że wojna gospodarcza powinna przerodzić się w militarną.

Świadomość, że państwa europejskie nie utrzymają swojej samodzielności bez współpracy, zakorzeniła się na dobre po II wojnie światowej. Jej skutkiem – poza śmiercią milionów ludzi, zniszczeniami i eksterminacją całych narodów na nieznaną wcześniej skalę – było załamanie się porządku opartego na grze sił państw narodowych. Okazały się one niezdolne do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, globalnym zwycięstwem podzieliły się dwa supermocarstwa niebędące państwami narodowymi: Stany Zjednoczone i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR). Dystans siły, jaki dzielił te dwa kraje od jakichkolwiek konkurentów, a dodatkowo atut, jakim stało się dla nich posiadanie broni masowego rażenia, powodowały, że wizja bezpieczeństwa europejskiego zmieniła się całkowicie. Do tego dochodziła wśród Europejczyków obawa przed komunizmem i dominacją ZSRR. Armia sowiecka dotarła do Łaby, a we Francji i Włoszech działały potężne partie komunistyczne, nieukrywające swojego

---

<sup>31</sup> American Relief Administration do 1922 r. udzieliła państwom europejskim pomocy na kwotę 200 mln ówczesnych dolarów (obecnie byłoby to 4 mld dolarów amerykańskich).



poparcia dla sowieckiego modelu ustrojowego<sup>32</sup>. Znaczenie miało też szybkie załamywanie się europejskich imperiów kolonialnych, pokazujące, na jak kruchych podstawach zbudowana była mocarstwowość europejskich metropolii. Wszystko to skutkowało umocnieniem się wizji głębokiej integracji europejskiej, których realizacja została opisana w kolejnych rozdziałach podręcznika.

### Literatura rekomendowana

Dawson C., *Tworzenie się Europy*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1961.

Nowak A., *Dzieje Polski*, Tom 1 do 1202 'Skąd nasz ród', Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2014.

### Bibliografia

Baszkiewicz J., *Powszechna historia ustrojów politycznych*, Arche, Gdańsk 2001.

Bokajło W. (red.), *Federalizm; teorie i koncepcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998.

Bokajło W., *Posłowie*, [w:] *Henry Kissinger. Kryzys*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2005.

Bokajło W., Pacześniak A. (red.), *Podstawy europeistyki. Podręcznik akademicki*, Atla2, Wrocław 2009.

Bright J., *Historia Izraela*, przeł. J. Radożycki, PAX, Warszawa 1994.

Carpentier J., Lebrun F. (red.), *Historia Europy*, przeł. T. Szafranski, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa 1994.

Chojnicka K., Olszewski H., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 2004.

Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, przeł. P. Szymor, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.

Holsti K., *Peace and War: Armed Conflicts and International Order 1648–1989*, „Cambridge Studies in International Relations” 1991, No 14.

---

<sup>32</sup> Należy zauważyć nagłość, z jaką załamała się światowa pozycja Europy: w 1914 r. rozpoczynająca się I wojna światowa miała przynieść mocarstwom europejskim nowy podział świata (kolonii), do 1945 r., a więc za aktywności zawodowej tego samego pokolenia, terytorium Europy zostało najpierw przymusowo zjednoczone przez Hitlera, a później podzielone na strefy wpływów supermocarstw pozaeuropejskich. Por. Waltz 2010: 75–76.

Johnson P., *Historia Żydów*, przeł. M. Godyń, M. Wójcik, A. Nelicki, Platan, Kraków 1999.

Kennedy P., *Mocarstwa świata; narodziny, rozkwit, upadek*, przeł. M. Kluźniak, Książka i Wiedza, Warszawa 1994.

Łastawski K., *Historia integracji europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011.

Manteuffel T., *Historia Powszechna. Średniowiecze*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Mączak A. (red.), *Historia Europy*, Ossolineum, Wrocław 2002.

Toynbee A.J., *Studium historii* (skrót dokonany przez D.C. Somervella), przekł. J. Marzęcki, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000.

Waltz K.N., *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, przeł. R. Włoch, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.